Nr. 6.(18) Bielsko-Biała, Kraków, Sosnowiec, Katowice, — Czerwiec 1930 r. Rok II.

MŁODY NARODOWIEC

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja:
Bielsko, ul. Blichowa 40.
Telefon 2912.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie

„Głupi i tyrański rząd to młot, który myśli, że gwoździe istnieją na to, żeby miał kogo bić po głowie.

Dzieje uczą, że najgorszym tyranem jest taki władca, który w jednej osobie jest demonem i durniem".

Henryk Sienkiewicz.

KANALJE.

piętnowało obóz narodowy za zdecydowanie opozycyjne stanowisko do Piłsudczyzny, pragnie obecnie rozgrzeszenia za swój czyn.

Przemówienia referentów socjalistyczno-wyzwoleńczych są przeplatane soczystemi epitetami pod adresem obozu rządzącego w Polsce. Ci sami referenci zachłystywali się w maju 1926 od chwalb i okrzyków na cześć Piłsudskiego i jego adherentów.

Specjalne zasługi pod tym względem mają socjaliści, bez pomocy których pod żadnym warunkiem nie byłby objął władzy p. Piłsudski.

[illegible] tem treść skromnej

Walczymy z rządem a nie z ludnością.

Wzywamy Was więc Towarzysze, byście w myśl uchwał najważniejszych władz organizacyjnych w całym kraju porzucili pracę

od soboty
dnia 15 maja 1926 r.

Rząd, który nie chciał się zastosować do woli całej ludności pracującej musi ustąpić, gdy ta ludność odmówi swej pracy. —

Strajk, który winien być nie przemijającym przejawem niezłomnej woli klasy pracującej w Polsce musi trwać aż do momentu, w którym nasze władze organizacyjne uznają cel jego za skończony.

do koryta przy pomocy Piłsudskiego, tak długo pławili się w krwi polskiego żołnierza; tak długo wiwatowali na cześć Marszałka Piłsudskiego. —

Dziś, kiedy koryto dla nich niedostępne; kiedy rabować i kraść im nie wolno:, kiedy ich Daszyńskiego zato, że nazwał Piłsudskiego w r. 1927 „wielkim człowiekiem" nazywa się „durniem":, kiedy Prystor dobiera im się do skóry w Kasach Chorych, zmieniają taktykę i ubrawszy się w togę obrońców prawa, oraz konstytucji, chcą odegrać rolę sędziów i prokuratorów.

Kanalje.

Jeśli obóz narodowy, zdąża konsekwentnie do likwidacji obecnego systemu. to uchowaj Boże nie w tym celu by współtwórcom tego systemu ułatwić dojście do władzy; by „gniew ludu" oddalić nad tymi, którzy w maju 1926 nie uznali praworządności, konstytucji, przysięgi, rachując na sutą zapłatę z rządowego stołu.

Obowiązkiem obozu narodowego w Polsce i każdego z narodowców jest przypomnienie społeczeństwu a zwłaszcza szerokim masom „bohaterskich" czynów socjalistów czy wyzwoleńców w maju 1926 r.

„Bohaterstwo" to, nie może pójść w niepamięć.

Wina i kara za wypadki majowe oraz ich fatalne następstwa musi być sprawiedliwie rozdzielana.

[redacted]

Nie wolno nam dopuścić do tego, by aktualnem było w Polsce Odrodzonej powiedzenie Jana Kochanowskiego, że:

„Prawa są w Polsce
jako pajęczyna
Bąk się przebije,
a na muchę wina"

Edward Zajączek.



Ś. p. Jan Harusewicz, długoletni poseł ziemi łomżyńskiej, zasłużony Polak.

Po Zjeździe Młodych w Gdyni.

Zjazd kierownikow Ruchu Młodych odbyty w Gdyni 3 i 4 maja odbił się szerokiem echem w całym kraju. Po raz pierwszy zjechali się przedstawiciele młodego pokolenia ze wszystkich zakątków Polski, by głośno i stanowczo powiedzieć: „jesteśmy" i to jesteśmy inni zupełnie od was wychowanych w duchu niewoli, my którzy wyrośliśmy w dobroczynnem słońcu wolności. Jesteśmy i poczuwamy się do pełnej odpowiedzialności za losy Ojczyzny dając jej wzamian nasz zapał do pracy, naszą młodość i siły. Nasze ideały są odmienne od waszych, zwłaszcza od tych z was, którzy dziś jeszcze nie mogą się oderwać metodami swojemi i nastawieniem duchowem od okresu niewoli. Dewizą naszą: praca dla Polski, ale Polski pojętej tak jak ją rozumiał Wielki Chrobry, Polski czujnie zwróconej na zachód, nieugięcie broniącej swego brzegu morskiego. Ale to nam nie wystarcza: nas boli to, że setki tysięcy braci naszych cierpi jeszcze pod jarzmem niemieckiem, my

odczuwamy jako krzywdę, że prastare miasto Gdańsk nie zostało wcielone do swej prastarej macierzy. Zerwać chcemy ze słabością i chwiejnością, którą obecne rządy okazują Niemcom. Jeśli Niemcy w swej zachłanności na cały świat głośno wołają o polskie ziemie i po nie wyciągają swe grabieżne ręce, to i my musimy światu powiedzieć, że dla 30 miljonowego państwa nasz skrawek morza jest za ciasny i w miarę rozwoju potęgi naszej gospodarczej coraz będzie ciaśniejszy. Żądamy rozszerzenia naszego stanu posiadania nad Bałtykiem, żądamy uwolnienia Mazurów i Ślązaków z wiekowej niewoli. Równocześnie jednak rozumiejąc, że szaleńczą byłaby polityka chcąca walczyć na dwa fronty oświadczamy, że nie chcemy żadnych awantur na wschodzie. Potępiając w całej pełni rządy bolszewickie, musimy jednak dążyć do pokojowego współżycia z państwem rosyjskiem. Prędzej czy później bolszewizm przeminie, a słowiański pobratymczy naród rosyjski zrozumie, że tylko interesy zniemczonej biurokracji pchały go do walki z Polską, że jego cele i drogi rozwoju leżą na granicy chińskiej, na froncie azjatyckim. Z Rosją wyzwoloną z pod rządów bolszewickich i wpływów niemieckich łatwo dojdziemy do porozumienia.

A co powiedzieli Młodzi w stosunku do polityki wewnętrznej? Przedewszystkiem stwierdzili, że do państwa naszego ma prawo jedynie Naród Polski, bo jedynie on o nie walczył, jedynie on je ofiarami i poświęceniem utrzymuje. Wyrazem tego na zewnątrz musi być rząd narodowy, bez którego Polska zawsze będzie błąkała się w ciemnościach. Młodzi stanowczo zaprotestowali przeciw obecnym metodom rządzenia, które deprawują Naród i prowadzą go do ruiny moralnej. Równocześnie jednak stwierdzili, że Naród, który chce być wielkim nie może pozwolić się bezkarnie lżyć i mieszać z błotem.

Takie jest wyznanie wiary młodego pokolenia. Zwracając się jednak ostro przeciw tym ze starych, którzy przesiąknęli jadem niewoli, z miłością i entuzjazmem odnoszą się do bojowców o wolność i zjednoczenie, a przedewszystkiem do ukochanego swego wodza Romana Dmowskiego. Gdy wzniesiono okrzyk na jego cześć, żywiołowym manifestacjom nie było końca. Zdrowy instynkt kazał Młodym pokochać człowieka, który wielkością swych idei, śmiałością swych planów i głębią myśli politycznej wyprzedził daleko całe swe pokolenie, a dzięki niestrudzonej pracy dyplomatycznej i niezrównanej umiejętności wywalczył Polsce niepodległość.

Wszystko to jednak nie miałoby głębszego znaczenia; gdyby mówili to przedstawiciele części młodzieży. Zjazd Gdyński pokazał jednak, że oddawna już idee te wyznaje całe młode pokolenie. Spotkali się na wspólnej platformie przedstawiciele wszystkich stanów: obok młodzieży akademickiej zjechali się nierównie liczniej młodzi rzemieślnicy, rolnicy, robotnicy czy handlowcy, i na tem polega może największe znaczenie Zjazdu. Dziś już nawet wróg nasz musi przyznać, że idea Wielkiej Polski zdobyła całe młode pokole-

nie. W tym jest jego siła, nie da się ono rozbić tak jak starzy przez waśnie stanowe, nie da przystępu do siebie wichrzycielom nawołującym do walki klas. Zgodnie ręka w rękę akademik i chłop, mieszczanin i robotnik idą na zdobycie dla Polski wielkiej przyszłości.

Witold Łęgowski.

Naród chcący się przeciwstawić innemu i dać mu w razie potrzeby odpór zwycięski, musi się starać być silnym pod każdym względem, a więc liczebnie, fizycznie, duchowo, intelektualnie, finansowo, gospodarczo i t. d. i t. d. Chcąc osięgnąć te poszczególne wartości, musi on produkować tanio jaknajwiększą ilość środków wyżywienia a jednocześnie zachowywać przepisy sanitarne i hygieniczne, by zmniejszyć wśród siebie śmiertelność; musi oddawać się ćwiczeniom gimnastycznym, sportom i szanować zdrowie musi żywić cześć dla ideałów duchowych, wznosić się na wyżyny miłości, szlachetności altruizmu, a tępić posiew nienawiści, egoizm i występek; musi otoczyć szczególną pieczołowitością rozum ludzki, wynalazczość, naukę i sztukę, gdyż te czynniki wyprowadziły go ze stanu zwierzęcego i nadal będą mu ratunkiem i pochodnią świetlaną: musi wytwarzać i gromadzić bogactwa materjalne, pracując w czoła pocie dla siebie i przyszłych pokoleń, krzewić i propagować gospodarczość, oszczędność, pracowitość, trzeźwość, pomysłowość, zabiegliwość i mnóstwo innych dobroczynnych przymiotów.

Inż. *R. Niewiadomski.*

Rozmaitości.

PRZYGOTUJCIE WASZE RAMIONA i SERCA.

Z uroczystości faszystowskich we Florencji.

FLORENCJA Mussolini w uniformie naczelnego dowódcy milicji, w otoczeniu ministrów wojny aeronautyki i marynarki, szefa sztabu głównego i milicji, kilku podsekretarzy stanu, sekretarza partji faszystowskiej, licznych generałów i wyższych urzędników przyjął defiladę, złożoną z oddziałów armji, partji, lotnictwa, milicji narodowej i wojsk specjalnych. W czasie defilady 120 aeroplanów myśliwskich unosiło się nad placem broni w rozmaitym szyku bojowym. Olbrzymie tłumy publiczności, które powitały przybywającego „il duce“ entuzjastycznemi okrzykami, oklaskiwały gorąco rozmaite przechodzące oddziały, interesując się specjalnie ewolucjami aeroplanów, które w pewnej chwili ustawiły się tak, iż utworzyły na tle nieba słowo DUX.

Na defiladzie obecni byli liczni attaches wojskowi w uniformach.

Po zakończeniu defilady Mussolini wygłosł następujące przemówienie: „Oficerowie, podoficerowie i żołnierze armji, marynarki, lotnictwa i milicji. Przedefilowaliście wspaniale i udzielam wam pochwały. Kiedy widzimy młodzież pod bronią, nasza pierwsza pełna

oddania myśl idzie ku Jego Królewskiej Mości, najwyższemu dowódcy wszystkich sił zbrojnych państwa.

Niechaj nam wyda rozkaz a my go wykonamy do końca. *Przygotujcie wasze ramiona i serca, aby gdy Ojczyzna was zawoła, być gotowymi do jej obrony.*

Faszystowska Florencja wspominać będzie przez długi czas ten wielki dzień i ten wspaniały widok, któryście jej dali"

Po zakończeniu przemówienia liczne orkiestry odegrały hymn narodowy i „Giovinezzę" wśród niesłychanego entuzjazmu tłumów. Mussolini ze świtą powrócił do miasta konno, po drodze zasypanej kwiatami, wśród szpalerów publiczności, wznoszącej ciągle okrzyki na jego cześć. Wśród publiczności znajdowało się wielu cudzoziemców, którzy uczestniczyli w owacjach na cześć Mussoliniego.

WŁADCY ŚWIATA

14 miljonów żydów na kuli ziemskiej

Według najnowszych danych statystycznych ogólna ilość żydów na kuli ziemskiej wynosi 14,200,000 osób. Z tego na Europę przypada 9 650,000 na Amerykę 3,300,000 Azję 750 tys. Afrykę 500 tysięcy, Australję 25 tys.

Państwem posiadającem największą ilość żydów—zarówno procentowo, jak ilościowo—jest Polska. Mieszka w niej 3 miljony żydów, co stanowi 10,1 pr. ogółu ludności kraju, w samej Warszawie jest przeszło 300 tys. żydów, czyli 33 proc. mieszkańców stolicy.

Drugim państwem na świecie pod względem ilości żydów są stany Zjednoczone, mieszka tam około 3 ech miljonów żydów, co stanowi 2,6 proc. ludności państwa.

W Stolicy Stanów Zjednoczonych, New Yorku jest 1,650,000 żydów, czyli 27,6 proc. jej ludności —a zatem procentowo nie o wiele mniej niż w Warszawie.

Trzecie miejsce (ilościowo, nie procentowo) co do ilości izraelitów zajmuje Związek Sowiecki, mieszka w nim również około 3 ch miljonów żydów co stanowi 2,5 proc. ludności. Z.Z.S.K.

Następne miejsce zajmuje Rumunja, posiada ona 600 tysięcy żydów, wynosi to 5,2 proc. ogólnej liczby jej mieszkańców. Dalej idą Niemcy około 600 tysięcy, co stanowi prawie jeden procent ludności Rzeszy. Węgry mają 525 tysiecy izraelitów (6,2 procent) w czem Budapeszt 220 tysięcy, czyli około 2,3 procent, jego ludności, dalej idzie Czechosłowacja z 365 tysiącami żydów (2,5 procent) Wielka Brytanja 300 tysięcy żydów 0,6 proc.), Austrja 225 tysięcy (3,4proc.), w czem Wiedeń 205 tys. czyli około 11 proc. jego ludności. Litwa 160 tysięcy, (7,1 proc.) Francja ma tylko 130 tysięcy żydów w co oczywiście niewliczono pokaźnej ilości żydów—cudzoziemców, obywateli niefrancuskich mieszkających w Paryżu.

Inne państwa europejskie mają już znacznie mniej żydów. Takie np. Włochy liczące z górą 40 miljonów mieszkańców, mają zaledwie 35 tysięcy izraelitów; a Hiszpanja w której niegdyś dużo żydów mieszkało, ma ich dzisiaj 4 tysiące.

W Palestynie mieszka 160 tysięcy żydów co stanowi 18 proc. jej ludności. Dość dużo żydów jest w północnej Afryce, znajdującej się pod wpływem (kolonje lub protektoraty) Francji, w Marokku francuskiem mieszka 108 tysięcy żydów, w Algierze 75 tys. w Tunisie 54 tysiące, sto tys. żydów żyje w Abisynji 60 tys. w Egipcie.

W Ameryce prócz Stanów Zjednoczonych, żyje w Kanadzie 130 tysięcy izraelitów w Argentynie 100 tysięcy.

ROWERY z marką „ŁUCZNIK".

Największa fabryka rowerów w Polsce, mieszcząca się w Radomiu, zdobyła sobie w stosunkowo krótkim czasie olbrzymią popularność, a rowery z marką „ŁUCZNIK" cieszą się dużem wzięciem. Fabryka ta należąca do Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, posiada najbardziej precyzyjne i udoskonalone maszyny, nowocześnie urządzone zakłady doświadczalne i laboratorja. Produkcja rowerów należy do jednej z trudniejszych gałęzi przemysłu, gdyż wymaga niezwykłej precyzyjności i solidności w wykonaniu; mimo to fabryka radomska, zawdzięczając nowoczesnym urządzeniom, dobrze wyszkolonemu personelowi robotniczemu, używaniu pierwszorzędnej jakości surowców, - zdołała w krótkim czasie wypuścić na rynek polski idealnie dostosowane do naszych dróg rowery zagraniczne. Nic więc dziwnego, że już w bieżącym roku naogół daje się zauważyć wybitną przewagę rowerów marki „ŁUCZNIK" i, jeżeli celem przemysłu polskiego jest gospodarcze uniezależnienie Polski od zagranicy, to miejmy nadzieję, że w dziedzinie przemysłu rowerowego cel ten zostanie już w krótkim czasie osiągnięty.—

„... bo niema ugody,
Gdzie w jednym kraju żyją dwa żywe narody,
Pragnień im nie odejmiesz, ziemi im nie dodasz—
Jeden musi ustąpić: gość albo gospodarz"...

* * *

Temi słowy określa istotę sporu polsko-żydowskiego K. H. Rostworowski w swoim dramacie p. t.: „Antychryst".

Oświadczenie.

W numerze 5. „Prawdy Przemyskiej" ukazała się notatka p. t. „Historja się powtarza" w której Redakcja tego pisma uważała za możliwe zestawić Prezesa Romana Dmowskiego z targowiczaninem Branickim. W środę 4 tego czerwca udała się do naczelnego redaktora „Prawdy" p. inż. Kazimierza Osińskiego delegacja podpisanych organizacji, z żądaniem odwołania oszczerczej notatki. W odpowiedzi p. inż. Osiński żądanie delegacji Młodych przyjął i zadeklarował, że Pana Prezesa Romana Dmowskiego czci, poważa i szanuje, że w najbliższym numerze „Prawdy Przemyskiej" złoży oświadczenie z wyjaśnieniem, iż w intencjach autora inkryminowej notatki nie było najmniejszego zamiaru ubliżenia Panu Prezesowi Romanowi Dmowskiemu. Wobec tego Młodych z momentem ukazania się odwołania p. inż. Osińskiego tym razem takie załatwienie sprawy zadowoli.

Przemyśl, dn. 4 czerwca 1930.

Za Okręgowy Komitet
Ruchu Młodych i Zrzeszenie
Młodzieży Narodowej

Włodzimierz Bilan.
przewodniczący

Jan Urbański
sekretarz

Miecz. Malec
zast. przew.

PAMIĘTAJ O FUNDUSZU PRASOWYM
„MŁODEGO NARODOWCA".

Morska Rota.

Nie rzucim morza, modrych wód,
Nie damy piędzi strądu,
Święty nam będzie gdyński gród,
I święty wiatr do lądu.

Spłaciwszy morzu krwawy dług,
Tak nam dopomóż Bóg!

Gdy zawrze kiedyś wielki bój,
O polskie morze nasze,
Raźno ci damy krew i znój,
Boś ty na wieki nasze!

Pójdziem gdy zagrzmi złoty róg,
Tak nam dopomóż Bóg!

Niepołomice, 13/2 1930

S. K.

Naprzòd!

To nic, że trud,
że życie twarde,
wierz w wiary cud,
dla zła miej wzgardę!

To nic, że żal
że smutków dużo,
idź w życia dal
oprzeć się burzom!

Dla zła nieś kłam,
dla tchórzów — wzgardę,
przeszkody łam,
choć życie twarde!

J. Korczakowska.

Z Ruchu Młodych

Pietrzykowice pow. Żywiec.

W niedzielę, dn. 27-mego kwietnia młoda jeszcze placówka O. W. P. w Pietrzykowicach urządziła piękną uroczystość „Święconego" w lokalu kier. placówki Kol, Szenika. W uroczystości wzięło udział około 100 przedstawicieli młodszego i starszego pokolenia

Pierwszy przemawiał Ks. Prof. Hajewski z Żywca, który podniósł znaczenie czynnika religijnego w wychowaniu narodu, następnie wygłosił okolicznościowe przemówienie kier. okręgowy „Młodych" Red. Zajączek z Bielska.

Uroczystość urozmaicił swemi udatnemi piosenkami p. Włodzimierz Jagosz z Żywca. Imieniem starszego pokolenia złożył życzenia młodzieży p. Dobija Ludwik prezes miejscowego Koła Stronnictwa Narodowego.

Po skończonej uroczystości odbyła się w miłym nastroju ochocza zabawa taneczna.

Międzybrodzie-bialskie pow. Biała.

Zebranie „Młodych" w dniu 4-t-go maja w sali Kółka Rolniczego. Po przemówieniu Red. E Zajączka z Bielska, przeprowadził reorganizację placówki proponując do Wydziału: kierownik — Targosz Jan, zast. kierownika — Dyba Karol, sekretarz — Wątor Karol, skarbnik — Romik Franciszek, referent propagandy — Matuszczak Jan, referent organizacyjny — Kublin Ludwik.

Szczyrk, pow. Biała.

W dniu 3-go maja odbyła się konferencja kilkunastu przedstawicieli młodzieży ze Szczyrku, do której w serdecznych słowach przemówił Red. E. Zajączek z Bielska, apelując do zebranych, by się zorganizowali w szeregach Obozu „Młodych". Apel nie pozostał bez echa. Niezwłocznie bowiem wszyscy zebrani zgłosili akces do miejscowej placówki proponując na członków Wydziału: Kierownik — Byrdy Józef, zast. kierownika — Marek Jan, sekretarz — Krupa Alojzy, zast. sekretarza — Pilarz Jan, skarbnik — Antoni Marek.

Rybarzowice, pow. Biała.

W niedzielę, dn. 9 tego lutego odbyło się w Rybarzowicach w lokalu p. Pezdy poufne zebranie Młodych, na którem po krótkiem przemówieniu Okręgowego Kierownika E. Zajączka z Bielska o celach i zadaniach ruchu „Młodych" postanowiono jednomyślnie założyć placówkę Młodych i wyłoniono w tym celu tymczasowy Wydział placówki z następujących osób: kierownik — Migdał Józef, zastępca kier. — Bożek Józef, sekretarz — Wrona Józef, skarbnik — Rączka Ludwik.

Uroczystości Młodych w Przemyślu

Młodzi w Przemyślu mają już ustalone imię w szeregach młodego obozu narodowego. Ostatnio znowu wykazali, że nie tylko w pracy ani przez moment nie ustają, ale nadto osiągają z niej coraz wspanialsze rezultaty. Przez całą sobotę 26 IV. b. r. odbywał się staraniem Zrzeszenia Młodzieży Narodowej kurs społeczno-ideowy Młodych na którym wygłoszono następujące referaty. Przew. Okręgowego Komitetu Młodych p. Włodzimierz Bilan: Dlaczego powinniśmy być narodowcami? P. Stanisław Batko: Czem jest ruch Młodych? P. Józef Lisowski: Młodzi, a Praca oświatowa. P. Koterba (Kraków): Młodzi a sprawa robotnicza. Dr. Doc Zdzisław Stahl: Młodzi a zagadnienia ustrojowe i Młodzi wobec zdarzeń bieżących. Wykładów wysłuchano z bardzo dużem zainteresowaniem. Na kurs któremu przewodniczył

P. Ziemiański uczęszczało około 45 osób, z pośród których niejedna wykorzysta odpowiednio zdobyte na kursie wiadomości.

Niedziela 27 IV b. r. była „Dniem Młodych". O godz. 10 p. poł odbyło się w kościele Najsłodszego Serca Jezusowego nabożeństwo, o godz. 11 ppoł w sali „Sokoła" imponujące zebranie Młodych. Po powołaniu do prezydjum p.p. Licówny, Gałęczanki Sobola i Batka, przew. p. Włodzimierz Bilan wygłosił dłuższe przemówienie na temat zagadnień bieżących, które zostały przyjęte burzą oklasków. Następnie przemawiali gorąco oklaskiwani delegat Dzielnicowego Komitetu Młodych ze Lwowa p. Kazimierz Lachowski oraz pp. Stanisław Batko, Tadeusz Sobol z Przemyśla. Podniosłe zebranie zakończono krótkiem przemówieniem p. Bilana, oraz odśpiewaniem „Hymnu Młodych". Wieczorem o godz. 7 od było się tradycyjne „Święcone" Młodych. Obok bardzo licznie zgromadzonej młodzieży na sali można było zauważyć najwybitniejszych przedsta wicieli starszego społeczeństwa narodowego w Przemyślu. W czasie „Święconego" przemówienia wygłosili Ks. prałat Dr. Żukowski, przew. p. Włodz. Bilan, płk. Kwiatkowski, Batko, Malec i w. i. W części wokalno muzykalnej wzięli udział Młodzi pp. Jadwiga Kozłowska, Jan Konopka i paru innych. Część oficjalną zakończono wręczeniem przez delegata Dzielnicy Lwowskiej p. Lachowskiego mieczyków O W.P. dwudziestu nowym członkiniom i członkom Ruchu Młodych w Przemyślu. „Święcone" zakończono w bardzo miłej atmosferze o godz. 4 rano. W związku z powyższemi uroczystościami wyszedł w znacznie powiększonej objętości i nakładzie numer „Ziemi Przemyskiej" poświęcony w całości Młodym. Zamieścił on szereg zasadniczych artykułów pp. Dr. Zdzisława Stahla, Włodzimierza Bilana, Józefa Toczyskiego, Kazimierza Gajewskiego, M. Kosteckiego, Józefa Mrozka i w in. a nadto ankietę „Jak się zapatruję na Ruch Młodych" w której wzięli udział pp. Senator Głąbiński, red. Zygmunt Wasilewski, b. poseł red. Rymar, prof. U. J. K. Władysław Tarnowski.

Młodzi w Przemyślu raz jeszcze wykazali, że godni są zaufania jakie ich na każdym kroku ze strony całego ogółu narodowego spotyka.

„MŁODZI" a SPRAWA ROBOTNICZA.

W lipcowym numerze „Awangardy" z ub. r. ukazał się artykuł p. Edwarda Zajączka pod tytułem „Ruch młodych a kwestja robotnicza" w którym autor przedstawia jak powinien ustosunkować się ruch Młodych O. W. P. do kwestji robotniczej, by praca tych młodych była owocną i przyniosła korzyść dla sprawy narodowej. Autor w swych wywodach dochodzi do wniosku, że chcąc nad tą bratnią młodzieżą „i wogóle nad całą klasą robotniczą" pracować, trzeba znać jej potrzeby, prace dążenia i upodobania, trzeba się z tą młodzieżą zżyć by nabrała zaufania, którego dziś niestety niema, do ludzi pochodzących z innych klas społecznych.

Chcąc przyczynić się do oświetlenia tak ważnej i aktualnej sprawy jaką jest sprawa robotnicza, i stosunek O. W. P. do niej, pisze swoje uwagi i spostrzeżenia, jako robotnik, a więc bezpośrednio w tej ważnej sprawie zainteresowany. Kto chce pracować nad pozyskaniem młodzieży robotniczo — włościańskiej

dla idei narodowej, musi sobie zdawać sprawę z tego, że to nie jest dziewiczy ugór, że tam w tych młodych duszach są już zarodki innych idei czy programów, szczególnie w okręgach przemysłowych, gdzie młodzież robotnicza od wczesnych lat pracując w różnych warsztatach bierze czynny udział w walce społecznej, i widzi niedolę klasy robotniczej, jej zmaganie się z nią, i widzi niechęć do klasy posiadającej.

Ta młodzież codziennie słyszy narzekania na klasy „wyższe", a z drugiej strony słyszy zachwalanie socjalistów bądź też innych lewicowców jako rzekomych obrońców klasy uboższej. Z tego powodu niepomogą tu żadne półśrodki, lub jakieś niezdecydowanie, trzeba jasno zdać sobie z tego sprawę, że bez zdecydowanego programu i określenia stosunku jakie O. W. P. zajmuje względem kwestji robotniczej, praca O W.P. wśród robotników będzie niemożliwa. Część można pozyskać lecz ogół zostanie na uboczu, obojętny a może i wrogo usposobiony do działalności O. W. P.

Ani na c wilę niezwątpiłem w to, żeby p. E. Zajączek niezdawał sobie z tego sprawy, lub o tem nie wiedział co poprzednio przytoczyłem, lecz życzę gorąco ruchowi „Młodych" by wszyscy Jego działanie zrozumieli, „że bez robotników ani przeciw robotnikom niezbudujemy Wielkiej Polski", jak słusznie pisze p. Zajączek. Chcąc by robotnik był przychylny dla sprawy narodowej to ten robotnik musi mieć lepsze warunki bytu, bo z pustym żołądkiem źle się mówi o ideach choćby i tak wzniosłych, jak narodowa.

W pierwszym rzędzie musi iść praca nad materjalnem podniesieniem robotników czy włościan, a w drugim podniesienie moralne, a gdy to pierwsze i drugie nastąpi można mówić o uświadomieniu i pozyskaniu tych ludzi dla obozu narodowego.

Zdaje się często, że przyznanie czy zrównanie stanowiska klas uboższych z innymi warstwami, jest najlepszym argumentem w pozyskaniu robotnika dla sprawy narodowej, niechcę stanowczo przeczyć lecz tak przypuszczam, że jest to nie wiele znaczące, bo przecież to równorzędne stanowisko wszystkich obywateli w Polsce jest zagwarantowane konstytucją, więc na cóż się zda przyznawać komuś to co on ma zagwarantowane. Lecz z tego wynika, że ci co w podobny sposób twierdzą nie znają sprawy robotniczej.

Robotnikowi nie chodzi o to, czy on jest równorzędny z innymi klasami na papierze, lecz oto że wtenczas gdy inni mają po 5—7 aut osobowych do swej dyspozycji i całe pałace, wydają pieniądze i to duże sumy na niepotrzebne rzeczy, to wtenczas on musi głodem często przymierać i jego dzieci, mieszka w jakiejś norze piwnicznej i niema pieniędzy na minimalne wydatki dla siebie czy swojej rodziny, a cóż dopiero mówić o wydatkach na oświatę!

Więc nie dziwcie, się że ten robotnik jest często wrogo usposobiony lub obojętny dla spraw narodowych, bo on niema czasu i niema miejsca w głowie na takie zastanowienie się co to jest właściwie dobre a co złe, a że socjaliści mu obiecują złote góry, więc idzie za nimi.

Sprawa robotnicza musi być rozwiązana i to z pomyślnym wynikiem dla nich samych, a które stronnictwo uczyni tö, tym pewniejszą zaskarbi sobie wieczną przyjaźń robotników.

Nie idzie tu o jakieś wielkie wymagania, ale minimum egzestencji robotnik musi mieć zapewnione, jakoteż ubezpieczenie na starość co się mu słusznie należy.

Więc do pracy wspólnie uświadamiajmy już dziś sami siebie. I który ma więcej poczucia narodowego niech stara się go wszczepić swym

kolegom przy warsztacie. A wy tak zwani „starsi" bracia co macie to szczęście kończyć szkoły i dorabiać się lepszego stanowiska, okażcie więcej serca dla tej waszej szarej braci robotniczej, czy to jako fabryczni urzędnicy czy państwowi, odnoście się z przyjaźnią i otwartem sercem do nich a pozyskacie ich dozgonną przyjaźń.

Szara brać robotnicza poczuje w was swych braci polaków, a na tem wszystkiem najlepiej zyska Polska i naród polski.

A ci krzykacze co dziś głoszą walkę klas i solidarność międzynarodową muszą scichnąć bo ich nikt nie będzie słuchał lecz precz pędził od siebie. Więc łączyć się nam wszystkim należy, w szeregach O. W. P. i wzajemnie sobie pomagać, wszyscy dążyć do tego, by ta Polska była wielką silną i bogatą, by wszyscy polacy byli w niej jednakowo traktowani.

Lecz ja wierzę w to bezwzględnie, że w Polsce gdy dojdą do władzy prawdziwi polacy, a takimi są narodowi działacze nie będzie polaków wydziedziczonych lecz ludzie wolni, równi wobec prawa i wszyscy zadowoleni.

A więc do pracy nad lepszem jutrem Młodzi czuwajcie!

Kobiernice p. Biała

Jan Świeży.

Niemcy i wszyscy, którzy ludy podbite wynarodowić i zasymilować pragną, nie mogą zrozumieć, że szkoła, to świętość narodu największa, że troska o szkoły, to troska największa narodu, że szkoła, to arka przymierza między przeszłemi i przyszłemi laty, to kit, spajający na trwałe przeszłość z przyszłością.

Jan Kubisz

„Pamiętnik Starego Nauczyciela"

O jasny pogląd na kwestję rosyjską.

W ostatnich latach żyliśmy w polityce pod znakiem zagadnień wewnętrznych. Gdy poprzednio czyli przed plebiscytami i uznaniem granic wschodnich uwaga opinji związana była głównie z kwestjami międzynarodowemi, w dalszym ciągu okresu problemów wojny europejskiej, następnie skupiła się na sprawach wewnętrznych prawie wyłącznie, na walucie i budżecie, na przemyśle i rolnictwie, na oświacie, wreszcie na problemach porządku prawnego w państwie, które stały się palącemi.

W tym czasie sprawy polityki zewnętrznej, wyrażone w sesjach Ligi Narodów, konferencjach i naradach po wszystkich stolicach świata, w planach Dawes'a czy Young'a interesowały opinję w sposób tembardziej

platoniczny, że istotne znaczenie tych wszystkich aktów dyplomatycznych jest zawsze mało zrozumiałe, a wyjaśnienia oficjalne darzy opinja szeroka — zupełnie słusznie — całkowitą nieufnością.

Ostatnio nastąpiła w tym względzie zmiana i nowość. Artykuły Dmowskiego postawiły myślący ogół polski przed zagadnieniem bezpośrednio i żywo nas obchodzącem, przed kwestją, której kontury nie śmią zginąć w tajemniczych oparach intrygi dyplomatycznej: tak jak stosunek do Niemiec jest już w dużej mierze rozumiany przez całą opinję polską tak samo wejść musi w świadomość ogółu rozumienie możliwe jasne i powszechne kwestji rosyjskiej. Gdy w czasie wielkiej wojny dokonanie tego zadania przez ośrodki kierownicze polityki polskiej natrafiało na duże trudności, dzisiaj większość przeszkód nie istnieje, a opinja politycznie dojrzała do zagadnień trudniejszych.

Cechą istotną położenia międzynarodowego Polski jest to, że sąsiaduje ona bezpośrednio i bez trudnych do przekroczenia, naturalnych granic z dwoma najliczniejszemi narodami europejskiemi: Niemcami i Rosją. Współdziałanie tych dwu potęg przeciw niej stanowi główne jej zewnętrzne niebezpieczeństwo; z tego współdziałania wypłynęła utrata samoistnego państwa w 18 stem stuleciu, oraz z wojny Niemiec z Rosją wywiązała się możliwość odbudowania państwa w następstwie ostatniej wielkiej wojny światowej.

Napór niemczyzny na nasze granice zachodnie jest odwieczny, żywiołowy i trwały. Po wiekowych wzmaganiach dano mu odpór w ciągu wieku piętnastego i odtąd na przeciąg dwu przeszło wieków zmożenie niemczyzny stało się fundamentem największego rozkwitu potęgi polskiej. Kiedy jednakże ekspansja narodu na wschód zaczęła go wewnętrznie rozkładać, odbudowujący siłę pruską Hohenzollernowie znaleźli sojusznika w Rosji pchanej od czasów „imitatora Europy" Piotra Wielkiego ku zachodowi.

W tem położeniu rodzi się wielka doktryna polityki pruskiej, której ostatnim realizatorem był Bismarck, a która tkwi dotąd siłą tradycji w mózgach ministrów berlińskich. Polega ona na tem, by zapomocą sporów polsko rosyjskich torować drogę swemu Drang nach Osten. W tym celu nie wahają się Prusy Fryderyka inscenizować porozumienia z Polską przed Sejmem czteroletnim, pchać sojusznika do wojny z Rosją i przygotowawszy tak sobie przyjaciela w Cesarzu rosyjskim inicjować rozbiory Polski, wczoraj sojuszniczej. Nie wahają się następnie patrzeć miłem okiem na przygotowania powstań polskich 19 stulecia, wiedząc, że nic tak nie cementuje ich sojuszu z Rosją, jak wojująca przeciw niej Polska. I nic nie jest im równie cenne jak zbrojna akcja Polaków przeciw Rosji w r. 1914, jak marzenie o powstaniu polskiem w ówcz. Królestwie, któreby umożliwiło zawarcie pokoju odrębnego z Rosją i wygranie wojny na zachodzie. Możemy być prawdziwie wdzięczni Opatrzności, że w czasie tym u steru władzy w Berlinie nie stał Bismarck, oraz że decydujący wpływ na politykę polską miał

Dmowski. Głównym triumfem polskiej myśli politycznej i wyrazem jej odrodzenia w polityce R. Dmowskiego było gruntowne zrozumienie tego położenia Polski, i usiłowań pruskich, oraz danie im należytego odporu wśród najtrudniejszych warunków.

Njistotniejszą rzeczą dla dzisiejszego położenia zewnętrznego Polski jest to, że jakkolwiek napór niemiecki na granice nasze nie ustał ani trochę, to jednakże zaszły zmiany radykalne w tendencjach Rosji, wewnętrznie osłabionej, związanej na swoim dalekim, azjatyckim wschodzie, wyzbytej tradycji dwu stuleci carskiego naporu na zachód i europejskiej polityki „wielkiego imitatora". Prawdopodobna a w każdym razie możliwa rezygnacja z ekspansji zachodniej narodu rosyjskiego, raczej sztuką i przymusem w tę stronę pchanego, otwiera niezwykle pomyślne perspektywy rozwojowi mocarstwowemu naszego państwa, które spokojniejsze na wschodzie pracować może z powodzeniem nad ustaleniem swego panowania na Bałtyku oraz skutecznie walczyć z naporem Niemiec.

Niebezpieczeństwem dla Polski są plany potężnego europejskiego komiwojażera, który chciałby zrobić interes na wojnie z Rosją i niebezpieczeństwem jest fakt, że wpływy w Polsce mają ludzie, którzy całem swojem życiem złożyli dowód że interesu Polski dobrze nie rozumieją.

Jasna świadomość szerokiej opinji musi uchylić niebezpieczeństwo płynące z braków w kołach kierowniczych.

Zdzisław Stahl.

Wyżeł i świnia.

ŚWINIA, CHCĄC URZĄDZIĆ CHRYJĘ, ZAWZIĘCIE RYJE, CHRZĄKAJĄC PRZY TEM NAMIĘTNIE, OBŁĘDNIE.

WYŻEŁ PRZYPATRYWAŁ SIĘ TEMU SPOKOJNIE, DOSTOJNIE.

WRESZCIE SIĘ WYŻŁOWI SPRZYKRZYŁA ŚWIŃSKA OPERACJA.

WARKNĄŁ: „SANACJA"! ... — — —

„Żółta Mucha" **JÓZEF MAYOR.**

Książki nadesłane.

W ł a d y s ł a w J a b ł o ń s k i. **Amica Italia**. Rzecz o faszyźmie. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Str. 166.

Obraz Włoch współczesnych pod rządami Mussoliniego skreślony pewną ręką cenionego publicysty. Książka ta uczy, jak należy rozumieć faszyzm zarówno w życiu narodowem jak społecznem, gospodarczem i umysłowem. Autor nie tai sympatji dla faszyzmu, nie przestaje jednak na pochwałach, pouczając czytelnika o zmianach zaszłych tak niedawno, a tak głęboko wrytych w życiu narodowem włoskiem. Jest to pierwsza a bodaj jedyna książka polska o faszyźmie, której autor czerpie z pierwszego źródła i z obserwacyj czynionych na miejscu. —

Salvator Gotta. Imię Twoje. Powieść. Przekł. autoryzowany dok. przez Elestę. Poznań. Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego, Sp. z o. o, 1930. — Powieść ciekawa swem tłem Włoch wojennych i powojennych, a przedewszystkiem typami ambitnej rodziny Rivów, której dziad był skromnym kotlarzem wędrującym, a wnukowie stają się nową arystokracją, rozpościerającą szeroko swe wpływy przy pomocy pieniędzy, masonerji, protekcyj. Typy jak Jakób Riva, potężny protektor rodziny, narysowane są z rozmachem, wyraziste i ciekawe. Przeciwstawienie zmysłowej Angielce, młodej małżonce starego Rivy, świetlanej postaci włoskiego dziewczęcia Violante jest nadzwyczaj pomysłowe. Tamta, „imieniem" pomiata, ta gotowa do najwyższych poświęceń osobistych. Opisy scen rodzajowych żywe, takich jak zebranie masonerji, jak msza w Watykanie, nadzwyczaj barwne i ciekawe. Temperament włoski autora przejawia się zwłaszcza w scenach rodzajowych, wszystko to sprawia, że powieść, przyswojona piśmiennictwu naszemu w tłumaczeniu dobrem, czyta się interesująco, „jednem tchem". — Tłoczono książkę w drukarni Polskiej, Sp. Akc. w Poznaniu.

—0—

Cena numeru 50 groszy

Prenumerata	roczna	5.— zł.
	półroczna	3.— „
	kwartalna	1.50 „
Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności		181.194

CENA OGŁOSZEŃ:

Strona	120.— zł
1/2 strony	60.— „
1/4 „	30.— „
1/8 „	15.— „
1/16 „	10.— „

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Edward Jan Zajączek. Redaktor Odpowiedzialny: Franciszek Pyślik.
Druk. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu.